

była nastawiona wrogo wobec rządów elektorskich w Prusiech Wschodnich i chętnie witała każde wzmocnienie więzów, łączących je z Rzeczpospolitą. Na poparcie tej tezy mogą przytoczyć kilka danych z terenu Mazowsza. Mazurzy, granicząc z Prusami, dostrzegali też sprawy pruskie lepiej niż inna szlachta. Przez uchwały ich sejmików przebiega się też przez cały wiek XVII wyraźna niechęć wobec elektorów. Tak po śmierci Jerzego Wilhelma pojawiły się na Mazowszu głosy, domagające się odebrania Hohenzollernom lenna pruskiego, by „raczej na prowincję domus regiae to księstwo obrócone było” (instrukcja sejmiku różańskiego z 9. VII. 1641 w zbiorach Komisji Historycznej PAU). Na Mazowszu ważnym źródłem niezgody były zatargi pograniczne. Instrukcje sejmikowe pełne są skarg o przesuwanie granic, nieoddawanie zbiegłych poddanych, więzienie szlachty mazowieckiej w Prusiech, nawet morderstwa i gwałty. Stąd domaganie się komisji granicznych z Prusami, które uchwalił też sejm 1641 i 1647 r. Książę pruski nie chciał ich jednak uznać, co niemało burzyło szlachtę. Dochodziło do tego, że szlachta polecała posłom wstrzymać tok spraw sejmowych, póki by albo książę nie uznał komisji, albo nie przyjęto jakiegoś skutecznego sposobu przeprowadzania ich uchwał (instrukcja wiska z 2. I. 1643 w zbiorach j. w.).

Na zakończenie trzeba podkreślić b. staranną korektę. Jedyny jej poważniejszy błąd to użycie na s. 25 w. 20 wyrazu „elekcji” zamiast „konwokacji”. W sumie ocenić trzeba omawianą pracę jako jedną z najbardziej wartościowych pozycji historycznych, poświęconych stosunkom polsko-niemieckim.

*Józef Gierowski*

Jerusalimskij A. S.: *Polityka zewnętrzna i dyplomacja imperializmu niemieckiego z końcem XIX wieku (Wnieszniaja politika i dipłomatija giermanskogo imperializma w konce XIX wieku)*. Moskwa-Leningrad 1948. Wyd. Ak. Nauk ZSRR, s. 767.

Obszerne swoje dzieło poświęcił autor problematyce polityki zewnętrznej imperializmu niemieckiego w okresie, w którym zaczął on stawać się imperializmem światowym. Okres ten obejmuje czasy od kryzysu transwaalskiego w latach 1895—1896, kiedy po raz pierwszy wyszła na jaw cała ostrość przeciwieństw pomiędzy imperializmem niemieckim i angielskim, do początków światowego kryzysu ekonomicznego w r. 1900, kiedy skartelizowany przemysł niemiecki osiągnął taką siłę, że można już mówić o nowym etapie imperialistycznej agresji Niemiec. Ten właśnie imperializm niemiecki stanowił źródło ciągłych agresyj wojennych i przyczynę dwóch wojen o panowanie nad światem. W dobie dzisiejszej, kiedy coraz jaskrawiej uwidoczniają się podobne tendencje imperializmu anglo-amerykańskiego,

praca autora staje się specjalnie aktualna. Nic też dziwnego, że olbrzymiego trudu przeorania materiału historycznego z tego okresu i ujęcia go w prawdziwie naukową syntezę podjął się właśnie jeden z uczonych Związku Radzieckiego, kraju, który, stojąc na czele państw walczących o pokój, musi sięgnąć jak najgłębiej w istotę historycznych czynników uniemożliwiających czy utrudniających te dążenia.

Oficjalna historiografia niemiecka, jak zwykle zaciemniała i fałszowała właściwy obraz rzeczy, byle tylko nie uwidocznić winy monopolistycznego kapitału i junkierstwa niemieckiego, którego reprezentant przecież, Bismarck, był autorem koncepcji rozwiązywania wszystkich problemów dotyczących Niemiec — wyłącznie na drodze militarnej. Przedstawiciele burżuazyjnej historiografii niemieckiej usiłowali wszystkie przejawy polityki zewnętrznej Niemiec w omawianym okresie sprowadzić do niekorzystnego położenia geograficznego Niemiec w samym centrum Europy, próbowali w związku z tym stawiać koncepcję konieczności stałego przeciwstawiania się wrogiemu otoczeniu. Stanowiąc centrum Europy, Niemcy musiały — zdaniem ich — być specjalnie silne, bo inaczej słaba byłaby Europa. W ten sposób powstawał słusznie przez autora podkreślony paradoks, że wszyscy przeciwnicy silnej Europy środkowej (scil. Niemiec) byłiby przeciwnikami pokoju! (Oncken). Nawet po pierwszej wojnie światowej usiłowali uczeni niemieccy rehabilitować militaryzm twierdząc, że Niemcy wojny nie przegrały, skapitulowali tylko na skutek rewolucji wewnętrznej. Co więcej, rehabilitowano też imperializm sugerując, że Niemcy budowały go tylko pokojowo, na drodze dyplomatycznej (Hartung). W powojennej historiografii niemieckiej dadzą się nawet odnaleźć koncepcje ubolewające nad tym, że nie doszło przed wojną do zbliżenia angielsko-niemieckiego, rzekomo możliwego i celowego, przy czym tezy te stawiano zapominając, rzecz prosta, o zasadniczych przeciwieństwach między tymi dwoma państwami w okresie przedwojennym.

Praca autora ma dostarczyć dowodów na to, że polityka imperializmu niemieckiego pozostawała w ścisłym związku z ekonomicznym rozwojem Niemiec, idąc jednocześnie po linii interesów junkiersko-burżuazyjnej klikki. Stąd też wiele miejsca poświęca autor wewnętrznym sprawom Niemiec, a w szczególności walce klas i partyj. Właśnie te partie, które reprezentowały interesy klas panujących w Niemczech, użyczały jak najdalej idącego poparcia polityce imperialistycznej, mając przy tym na widoku odciążenie niemieckich mas pracujących od prowadzenia walki klasowej. Niemiecka socjaldemokracja natomiast nie rozumiała istoty imperializmu niemieckiego, bo nie dostrzegała zależności polityki zewnętrznej od kapitału. Przedstawienie i krytyka polityki niemieckiej na płaszczyźnie klasowo-partyjnej jest w ogóle bodajże najmocniejszą partią książki Je-

rusalimskiego, co potwierdzają też recenzenci radzieccy (A. Narocznickij w „Woprosach istorii“ 1949, 4, s. 130).

Autor wyzyskał obfity materiał rękopiśmienny z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, przede wszystkim relacje posłów rosyjskich z Berlina, Wiednia, Londynu, Paryża i Rzymu; nadto zbiory opublikowanych dokumentów, literaturę pamiętnikarską, prasę zwłaszcza niemiecką i literaturę fachową. W analizie historiografii niemieckiej oparł się autor na dorobku klasyków marksizmu-leninizmu. Pozytywne strony tej metody uwidoczniają się już w charakterystyce podstawowego wydawnictwa aktów dyplomatycznych: „Die grosse Politik der europäischen Kabinette 1871—1914“, określonego przez autora jako zbiór zestawiony tendencyjnie. W zamierzeniach wydawców leżała dążność do zrzucenia z Niemiec odpowiedzialności za wybuch wojny, co starano się osiągnąć przez specyficzny dobór dokumentów, publikowanie części ich w skróceniu, zaniechanie zasady chronologicznej i tendencyjne objaśnienia.

Charakteryzując imperializm niemiecki, autor wychodzi od jego początków, uwzględniając też rolę Bismarcka w zjednoczeniu Niemiec. Zjednoczone Niemcy były monarchią przesiąkniętą na wskroś militarystką, samo zjednoczenie zaś było tylko maską dla despotyzmu pruskiego. I chociaż zjednoczenie Niemiec było bezwzględnie dziełem historycznie postępowym, to jednak oparcie ich na reakcyjnym prusactwie i dążenie do hegemonii Niemiec w Europie wywoływało nienawiść sąsiadów. Europa rozpadła się — zdaniem autora — na dwa obozy dlatego, że Niemcy zjednoczyły się nie na podstawie demokratycznej, lecz siłami reakcji. Coraz bardziej uwidoczniała się przy tym konkurencja angielsko-niemiecka, zwłaszcza że rozmiary produkcji przemysłu niemieckiego stale rosły. Autor przedstawia rozwój tego przemysłu od r. 1871, zwracając uwagę na przejście od wolnej konkurencji do panowania monopolu, które właśnie w Niemczech rozwinęły się szeroko, oraz na potęgę kapitału finansowego. Na tej podstawie tworzyła się oligarchia finansowa, właściwy pan kraju. Potentaci finansowi wpływali na politykę przez pewne frakcje Reichstagu, subsydiowaną przez siebie prasę itd. W r. 1897 kapitał niemiecki uczestniczył już w 40 kartelach międzynarodowych. Suma niemieckich inwestycji w krajach pozaeuropejskich wynosiła wtedy 7—8 miliardów marek. Obroty handlowe stale się zwiększały, przy czym specjalnie rósł handel morski. Wprawdzie w związku z rozwijającym się stale przemysłem wartość wwożonych surowców przewyższała wartość eksportu, lecz z nadwyżką pokrywały to dochody z przewozu obcych towarów, z inwestycji zagranicznych, z eksploatacji kolonij, z zagranicznych spekulacji wielkich niemieckich banków, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, w Chinach, Austrii, Italii, Rumunii, Rosji i w krajach skandynawskich.

Imperializm niemiecki wyszedł na widownię po zasadniczym

ukończeniu podziału świata. Bismarck zdobył tylko niewielkie kolonie, a jego następca Caprivi usiłował nawet wciągnąć Anglię do trójprzymierza przez zaniechanie polityki kolonialnej i ograniczenie rozbudowy floty. Próby te nie spotkały się jednak z uznaniem przedstawicieli niemieckiego imperializmu, którzy właśnie w tym czasie stworzyli „Związek Pangermański“. Miał on układać plany ekspansji i formować politykę niemieckiego imperializmu. Kiedy już z całą wyrazistością uwidoczniły się interesy kapitału finansowego, zaczęła się formować jego ideologia, oparta na najbardziej reakcyjnych tradycjach, mająca swoich apologetów w nauce, poezji i filozofii. Autor nazywa to mesjanizmem imperialistycznym; odzwierciedlił się on w Niemczech w teorii wyższości rasowej, zjednoczenia wszystkiego co germańskie i w planach ujarznienia całego świata ogniem i mieczem. Imperializm wytworzył swój odrębny język dyplomatyczny i swoją polityczną ekwilibrystykę, np. tajny udział w kilku kombinacjach międzynarodowych, z których każda miała różne cele. Układy sił nieustannie się zmieniały; zatracono należyte pojęcia o przyjaźni i gwarancjach. Główną zasadą stał się brak wszelkich zasad.

Pod koniec r. 1893 zaczęto w Niemczech nawoływać do aktywnej polityki kolonialnej. Zbiegło się to z uzewnętrznieniem apetytów angielskich na złotoonośny Transwaal. Niemcy jednak też wchodziły w kontakty z Transwaalem. Gospodarcze związki Niemiec z tym krajem stawały się coraz wyraźniejsze; w samym Johannesburgu np. osiedliło się 15 000 Niemców. Zaczęto myśleć o stworzeniu „Nowych Niemiec“ w pld. Afryce. Zaczęto mówić o pokrewieństwie Niemców i Burów. Doszło nawet do pewnego konfliktu dyplomatycznego, w rezultacie którego zwyciężyła w Niemczech koncepcja zbliżenia trójprzymierza do sojuszu rosyjsko-francuskiego i odizolowania w ten sposób Anglii. Wszystkie państwa wchodzące w skład tej nowej ligi kolonialnej miały otrzymać pewne kompensaty, np. Francja Kongo, a Rosja Koreę. Kiedy jednak okazało się, że plany te nie mają żadnych szans powodzenia, Niemcy wróciły do linii kurczowego trzymania się trójprzymierza.

Następnie przedstawia autor kryzys, jaki w tych latach przechodziło trójprzymierze. Sojusz z Austrią nie dawał Niemcom zbyt wiele, bo nie zabezpieczał od wojny na dwóch frontach. Niemcy starali się jednak z wszystkich sił utrzymać swoje wpływy gospodarcze w Austrii, podtrzymywali też rozbieżność między Austriakami a Węgrami. W interesie Austrii leżało dalsze istnienie barbarzyńskiej Turcji, bo ułatwiało to Austrii panowanie nad narodami słowiańskimi i pogłębianie wpływów na Bałkanach, Niemcy natomiast w żadnym wypadku nie chciały pomóc Austrii przeciw Rosji. Włochy były Niemcom o tyle potrzebne, że penetrując w głąb Afryki, wchodziły w konflikt z Francją. Niemniej jednak i tu były przeciwieństwa: Austria

i Niemcy uznały protektorat Francji nad Tuniszem, nie dały też Włochom zgody na zabór Trypolitanii, zwłaszcza Austria, zainteresowana w przyjaźni z Turcją. Porażka Włoch pod Adową w r. 1896 omal nie rozbiła trójprzymierza zupełnie, po długich pertraktacjach dyplomatycznych sojusz się jednak utrzymał.

W dalszych rozdziałach charakteryzuje autor zwierzące obchodzenie się Niemców z tubylcami w koloniach oraz rosnące wpływy niemieckie w Turcji, nadto kokietowanie Rosji przez Niemcy w celu rozbicia sojuszu rosyjsko-francuskiego, pomimo że, jak to słusznie podkreśla, interesy junkrów pruskich wcale nie były zgodne z interesami ziemian rosyjskich. Dalej zajmuje się autor stosunkami angielsko-niemieckimi, zwracając uwagę na znaczenie podjętej przez Niemcy akcji budowy olbrzymiej floty. Bardzo dokładnie przeprowadza analizę ekspansji niemieckiej i wpływów niemieckich w Chinach w latach 1896—97 oraz sprawę zajęcia Kiao-Czao. Podobnie naświetlone zostały przeciwieństwa polityczne angielsko-niemieckie na terenie Afryki oraz chytra polityka niemiecka, dążąca na tym tle do podziału kolonij portugalskich. Wreszcie pokazał autor drogi imperializmu niemieckiego w ramach wojny hiszpańsko-amerykańskiej oraz przedstawił problem kolei bagdadzkiej.

Książka Jerusolimskiego będzie wydawnictwem niezwykle cennym i jako marksistowski instrument krytyczny w stosunku do problemu imperializmu niemieckiego i w ogólności jako dzieło o wysokich walorach metodycznych i erudycyjnych. Ogarniając tak kolosalny materiał, nie sposób było uchronić się od pewnych potknięć, które drobiazgowo wyliczają uczeni radzieccy; oprócz wspomnianego recenzenta także grupa oficjalnych oponentów, wobec których Jerusolimskij bronił też swojej pracy (uznanej za dysertację doktorską) na posiedzeniu Rady Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR dnia 8 marca 1948 r. („Woprosy istorii“ 1948, 7, s. 151). Zarzucano mu m. i., że niedostatecznie naświetlił stosunki rosyjsko-niemieckie, że nie zajął się kwestią wpływów generalnego sztabu niemieckiego na politykę zewnętrzną, że nie dostrzegł wyrafinowanego postępowania burżuazji niemieckiej zmierzającej do rozbicia jedności robotniczej drogą tworzenia pewnego rodzaju „arystokracji“ spośród robotników, że zbyt mało miejsca poświęcił antysłowiańskiej polityce imperializmu niemieckiego; poza tym brak dokładniejszego przedstawienia haskiej konferencji pokojowej, stosunków Niemiec z Austro-Węgrami, analizy klasowo-ekonomicznej samych Austro-Węgier itd.

Z częścią zarzutów rozprawił się autor na wspomnianym posiedzeniu Instytutu. Część z nich postawiono chyba tylko *ex officio*, ponieważ w wypadku uwzględnienia wszystkiego praca autora rozrosłaby się co najmniej w dwójnasób. Bezwzględnie konieczne było przedstawienie stosunków Niemiec z Rosją oraz daleko idącej aktywności burżuazji w kierunku

uformowania „arystokracji robotniczej“; w przeciwnym wypadku wydaje się, że cała socjal-demokracja niemiecka szła zupełnie spontanicznie na lep hasel imperialistycznych, bez jakichkolwiek prób przeciągnięcia jej na tę płaszczyznę ze strony kapitału. Nadto można by co najwyżej podkreślić, że w sumiennie zresztą zestawionej bibliografii brak niekiedy pewnych danych, np. przy wydawnictwie „Die grosse Politik“ nie podano ilości tomów.

*Ludwik Bazylow*